

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 26, maj 2017 20:11

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odslony: 4115

---

*- Reprezentując Związek Powiatów Polskich w CEMR, chciałabym przekonać samorzady innych państw do tego, że warto wchodzić z nami w partnerstwa i dzięki temu sięgać po dostępne środki unijne – mówi w rozmowie z Dziennikiem Warto Wiedzieć Ewa Janczar, nowo- powołany Członek Zarządu Związku Powiatów Polskich, Radna Miasta Stołecznego Warszawy, Zastępca Dyrektora Departamentu Geodezji i Kartografii w Samorządzie Województwa Mazowieckiego.*

**Dziennik Warto Wiedzieć: XXII Zgromadzenie Ogólne Związku Powiatów Polskich wybrało Panią na Członka Zarządu ZPP. Wybory uzupełniające zorganizowano w związku z rezygnacją Pani Ewy Masny-Askanas. Serdecznie gratuluję wygranej.**

**Ewa Janczar:** Bardzo dziękuję delegatom za zaufanie i oddanie na mnie głosu. Jednocześnie bardzo żałuję i przepraszam, że nie mogłam uczestniczyć w posiedzeniu Zgromadzenia.

**Dziennik Warto Wiedzieć: W Urzędzie Marszałkowskim zajmuje się Pani geodezją.**

**Ewa Janczar:** Geodezja to mój konik. Skończyłam studia kierunkowe na Politechnice. Na tę uczelnię przenieśliśmy się z wydziału matematyki Uniwersytetu Warszawskiego po trzech latach nauki, kiedy stwierdziłam, że nie chcę być nauczycielem. A wtedy to były takie czasy, że po tych studiach zostawało się nauczycielem. Natomiast zawsze pasjonowały mnie mapy, atlasy. Decyzji nigdy nie żałowałam.

Po ukończeniu studiów rozpoczęłam pracę w strukturach administracji początkowo rządowej, bo nie było jeszcze samorządów, potem w administracji samorządowej. Jestem z nimi związana od momentu powstania. Miałam dużo szczęścia, bo pozwolono mi się rozwijać. Moi przełożeni – dyrektor Ś.P. Andrzej Raczyński (pierwszy dyrektor) i dyrektor Krzysztof Mączewski (obecny) dawali mi szansę, pozwalali mieć pomysły i je realizować.

Z biegiem lat skończyłam podyplomowe studia w zakresie zarządzania w Szkole Głównej Handlowej.

Poza geodezją w ramach pracy w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego zajmuję się również budową i rozwojem infrastruktury informacji przestrzennej oraz uruchamianiem elektronicznych usług przez samorzady terytorialne, tak aby każdy mieszkaniec czy przedsiębiorca mógł swoją sprawę urzędową od początku do końca załatwić przez internet. Aktywnie od lat działam w przestrzeni pozyskiwania unijnych środków finansowych na rzecz polskich samorządów.

Dzięki pracy w Urzędzie Marszałkowskim poznałam także bolączki powiatów.

Kiedy występują bardzo skomplikowane kwestie a geodezja taką jest i jest również wymagającą bardzo dużych nakładów finansowych, a trzeba podkreślić że jest to zadanie rządowe realizowane przez powiaty, to w momencie gdy nie ma dofinansowania ze strony rządowej na wystarczającym poziomie, to powiaty muszą finansować je z własnych środków. Dotyczy to zarówno spraw cyfryzacyjnych – przejścia z formy analogowej na cyfrową, jak i związanych z modernizacją ewidencji gruntów i budynków, jak również z inwestycjami w sprzęt, również z utrzymaniem geodezji – pensjami, codziennymi, przyziemnymi sprawami. Należy również pamiętać, że geodezja nie jest jedynym wysoce kapitałochłonnym zadaniem jakie realizują powiaty.

**Dziennik Warto Wiedzieć: Wszystko to razem daje ogromne kwoty.**

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 26, maj 2017 20:11

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odslony: 4115

---

**Ewa Janczar:** Kiedyś zarówno na poziomie powiatowym, jak i wojewódzkim był fundusz gospodarki zasobem geodezyjnym i kartograficznym, pochodzące z opłat za udostępnione dane z zasobu geodezyjnego i kartograficznego. To były takie znaczone pieniądze z przeznaczeniem na geodezję. Fundusz został zlikwidowany, zarówno na poziomie wojewódzkim, jak i powiatowym. Teraz jest taka sytuacja, że te pieniądze trafiają do budżetu powiatu a potrzeb jest cała masa. Są rzeczy, które są pilniejsze dla mieszkańców. Choć geodezja w dłuższej perspektywie też jest potrzebna i ważna. Natomiast pieniądze, które wojewoda przekazuje na funkcjonowanie geodezji tylko w niewielkim procencie pokrywają koszty. Powiaty ponoszą bardzo duże koszty. O ile jeszcze miasta na prawach powiatu, takie jak Warszawa jakoś sobie z tym radzą, o tyle w mniejszych powiatach kwestie te stanowią bardzo duży problem.

A geodezja to przecież nie jedyne zadanie powiatu. Warto wspomnieć choćby zadania z zakresu oświaty. W tym obszarze widać ogromne zagrożenie wynikające z braku odpowiednich środków finansowych i odpowiedniej co do wysokości subwencji oświatowej. Szczególnie wyraźnie widać to teraz kiedy na barki samorządów została przerzucona rządowa reforma oświaty.

**Dziennik Warto Wiedzieć: Od pewnego czasu samorzady są zaniepokojone planami legislacyjnymi, które ich dotyczą. Jak Pani ocenia sytuację JST. Jest się o co martwić?**

**Ewa Janczar:** Bardzo niepokoi mnie sytuacja, w której znalazły się wszystkie samorzady. Te próby, a w niektórych przypadkach nie próby ale już fakty, prowadzące do zabierania zadań samorządowcom i przenoszenia ich do różnego rodzaju podmiotów w ramach administracji rządowej to faktycznie bardzo niepokojąca kwestia. Samorzady pokazały, że wywiązują się ze swoich zadań bardzo dobrze. Potrafią zorganizować najbliższą przestrzeń i kwestie lokalne. Chyba wszyscy to czujemy i widzimy jak rozkwitają nasze miasta, gminy, powiaty. To właśnie dzięki samorządom terytorialnym. Czujemy, że jest to ten kierunek, którym chcemy iść. Dlatego bardzo mnie niepokoi sytuacja, w której rząd zabiera kompetencje samorządom terytorialnym np. ośrodki doradztwa rolniczego, fundusz ochrony środowiska. Coraz częściej słychać o centralizacji urzędów pracy.

Chociażby nie tak dawna a kwestia związana ze zmianami ustroju Miasta Stołecznego Warszawy. Ten pomysł wiązał się z likwidacją powiatów z otoczenia Warszawy. Trudno jest się zgodzić z pomysłem, żeby likwidować jednostki samorządu terytorialnego, które bardzo dobrze sobie radzą. To kwestia samorządności, o którą tak naprawdę znów walczymy. Nie jest to może dobre słowo - walczymy, ale tak naprawdę o to chodzi.

Jestem od początku istnienia samorządu i swojej kariery zawodowej związana z samorządem i nie wyobrażam sobie innej drogi niż praca dla samorządów, dla mieszkańców.

**Dziennik Warto Wiedzieć: Jest też Pani radną. Jak się Pani odnajduje w tej funkcji?**

**Ewa Janczar:** To była ważna zmiana w moim życiu. Od początku, kiedy dostałam propozycję, aby wziąć udział w wyborach samorządowych było to wyzwanie. Prowadziłam kampanię *door-to-door*. I muszę powiedzieć, że nie spotkałam się z żadnym hejtem. Ludzie zapraszali mnie do siebie domu, opowiadali o sobie. To było bardzo sympatyczne i poznawcze. Była to moja pierwsza kampania w życiu. Kampanię wspominam bardzo miło. Usłyszałam na przykład wprost, że ludzie, konkretne osoby będą na mnie głosować. Nie ważne wtedy już było, czy wygram czy nie, ale sama ta wiara we mnie była fantastyczna. Oczywiście bardzo się ucieszyłam, że wygrałam. I za wszystkie głosy bardzo dziękuję.

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 26, maj 2017 20:11

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odslony: 4115

---

Przy tej okazji powiem jeszcze o dwukadencyjności, o której się mówi. Pierwsze dwa lata mojej pracy - jako radnej - poświęciłam na rozeznanie, na zbudowanie relacji z nowymi osobami z otoczenia. Bo jak wiadomo, jest to praca zespołowa. I dopiero po tym czasie rzeczywiście mogłam efektywnie pracować merytorycznie. Kiedy tak na to spojrzemy i dołożymy jeszcze perspektywę urzędniczą, z której wynika, że procedury przetargowe przy dużych inwestycjach mogą trwać rok lub czasem dłużej to kiedy mówimy o możliwości tylko ośmiu lat, to praktycznie nie ma szans na skuteczne przeprowadzenie kilku dużych procesów inwestycyjnych. Bowiem najpierw trzeba mieć pomysł, potem przekuć go na projekt, zabezpieczyć źródła finansowania, przeprowadzić przetarg i realizację. A to przecież inwestycje są główną podstawą rozwoju.

**Dziennik Warto Wiedzieć: W dyskusji na temat kadencyjności pojawiają się argumenty, że zbyt krótki okres „rządzenia” może doprowadzić do tego, że rozpoczęta przez jednego wóldarza praca – długoterminowa, może też nie być kontynuowana**

**Ewa Janczar:** Zgadza się, może pozostać taka nieskończona . Poza tym powstaje pytanie co dalej – co po zakończeniu kadencji? Ile osób zdecyduje się, aby wejść do samorządu tylko na osiem lat. To bardzo krótko również z perspektywy okresu który człowiek w swoim życiu przeznacz na karierę zawodową.

Kiedy słyszymy, że samorządowcy mają być kuźnią dla sejmu, to proszę zauważyć, że jeśli nie będzie zmian w kadencyjności w parlamencie, to nie będzie przestrzeni, aby do niego się dostać. Wejdą do niego tylko nieliczni nowi, tak samo jak jest to teraz. Więc uważam, że łatwo jest mówić o kadencyjności, ale jak zaczynamy myśleć o szczegółach, to potrzebna jest głębsza refleksja.

**Dziennik Warto Wiedzieć: Kolejny wątek, który dotyczy powiatów jest związany z reformą oświatową.**

**Ewa Janczar:** *De facto* rząd wymyślił reformę, którą rząd rękami samorządów będzie realizował. To nie rząd będzie zwalniał nauczycieli, wypłacał im odprawy. To samorząd musi zapewnić dowóz uczniów, itd. To znowu kwestia finansów i niepokój, że mamy sytuację, w której dochodzi do realizowania własnych pomysłów cudzimi rękami i nie swoimi pieniędzmi. Uważam za głęboko niesprawiedliwe mówienie, że pieniądze są, kiedy nie przekazuje się samorządom adekwatnych środków. Podobnie jak i mówienie, że „pieniądze to się znajdują”. One ostatecznie „się znajdują” – ale czym kosztem? Samorzady są zmuszone do zaciągania kredytów. Przez wiele lat je potem spłacają. A tak naprawdę spłacają je mieszkańcy. Tutaj żadne inne mechanizmy, jak te z którymi mamy do czynienia w gospodarstwie domowym, nie mają miejsca. W domu, to jeszcze jak ktoś ma dużo szczęścia zdarza się niespodziewany spadek (*śmiech*), co raczej nie spotka samorządów...

Nie ruszajmy samorządów, one naprawdę bardzo dobrze funkcjonują i to one najlepiej znają potrzeby i oczekiwania swoich mieszkańców Samorzady mają też zdolność do współpracy, zrzeszania tak jak na przykład Związek Powiatów Polskich. Łączą się także w związki celowe np. realizacji dużych projektów , kiedy np. sięgają po środki unijne.

**Dziennik Warto Wiedzieć: Przy Radzie Warszawy pracuje Pani w trzech komisjach.**

**Ewa Janczar:** Tak, w Komisji Ładu Przestrzennego, Komisji Infrastruktury oraz w Komisji Samorządu i Integracji Europejskiej. Ta ostatnia zajmuje się sprawami samorządów oraz kwestiami pozyskiwania środków unijnych. Dwie pierwsze są bardziej techniczne.

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 26, maj 2017 20:11

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odśloni: 4115

---

Pozyskiwanie środków z Unii Europejskiej to ważna sprawa. W ramach prac Departamentu Geodezji i Kartografii w Urzędzie Marszałkowskim zajmujemy się m.in. kwestiami wykorzystania technologii satelitarnych w bieżącym zarządzaniu JST. Razem z mazowieckim pogotowiem ratunkowym stworzyliśmy kilka lat temu mapę nawigacyjną i wyposażyliśmy wszystkie karetki w gps-y . Stworzyliśmy system monitorowania, gdzie uwzględniona jest każda karetka. Początkowo spotkaliśmy się z oporem załóg karetek, bo innowacja była odbierana jako forma kontroli. Finalnie czas dojazdu karetki do pacjenta skrócił się o prawie 3 minuty, co jest ogromnie ważne. Te minuty mogą uratować życie. Technologie satelitarne mają zastosowania również w rolnictwie – bo można badać na przestrzeni lat wilgotność gleby i prognozować, co będzie. Jest to ważne np. dla ubezpieczycieli. Na takie cele można pozyskać sporo środków finansowych. Jest Europejska Agencja Kosmiczna, która ma bardzo duży budżet. My jako Polska płacimy do niej składkę. I tak, jak o środki unijne , możemy ubiegać się o środki finansowe również z tej agencji. Obecnie z tych środków korzystają głównie kraje starej unii. Powinniśmy to zmieniać. My też, tworząc konsorcja z innymi, możemy po nie sięgać.

Niebawem kończy się perspektywa finansowa 2014-2020. Nie znany jest ani budżet ani zasady kolejnej perspektywy finansowej Unii Europejskiej. Dlatego musimy nauczyć się sięgać po środki finansowe bezpośrednio z Brukseli. Na tym poziomie ogłaszanych jest wiele konkursów np. z programu Horyzont 2020. Projekty tam składane muszą być realizowane w partnerstwie międzynarodowym. I takie partnerstwa jako samorządy musimy nauczyć się tworzyć i zabiegać o nasze miejsce, w tych które są inicjowane w innych krajach Unii.

### **DWW: Zasiada Pani także w CEMR.**

**Ewa Janczar:** Rada Warszawy delegowała mnie do Związku Powiatów Polskich. Związek Powiatów Polskich delegował mnie na kandydata na wiceprezydenta CEMR. To dzięki tym dwóm gremiom jestem wiceprezydentem The Council of European Municipalities and Regions CEMR (Rady Gmin i Powiatów Europejskich). CEMR, czyli stowarzyszenia zrzeszającego samorządy lokalne i regionalne w Europie. To ogromna nobilitacja i zaszczyt, ale również wyzwanie.

Myśląc o swojej roli w tym stowarzyszeniu, uważam, że moje doświadczenie może być wykorzystane do budowania konsorcjów przez polskie samorządy z samorządami z innych krajów, chociażby po to, aby sięgać po środki nie tylko z Europejskiej Agencji Kosmicznej, ale i takie, dla których konkursy ogłasza bezpośrednio Komisja Europejska. Mówię tutaj o programie Horyzont 2020. To nie są projekty za które można zbudować drogę, ale wprowadzić różne innowacje. CEMR jest więc możliwością na tworzenie partnerstw międzynarodowych przez polskie samorządy w celu m.in. wspólnego startowania po środki finansowe z Brukseli. A możliwość pozyskiwania środków jest bardzo ważną sprawą, szczególnie, że kończy się obecna perspektywa unijna.

### **Dziennik Warto Wiedzieć: Serdecznie dziękuję za rozmowę.**

**Ewa Janczar: Dziękuję bardzo**